№ 269. Kraków 22. Listopada — Sobota. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena: w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą. w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 21 listopada.

Do Statystyki miasta Krakowa i Okręgu.

XI.

Statystyka zbrodni.

d. e) Rodzaj zatrudnienia i zbrodni.

Jest budżet straszliwy, który płacimy co rok w bliźnich naszych więzieniom; bolesna jest pomyśleć, że z każdym rokiem mniéj-więcéj **150** indywiduów idzie do kryminału. Nie my ale za nas cyfry wskazały w poprzednim artykule (*) jaki jest najważniejszy środek na uśmierzenie téj okropnéj daniny, którą społeczeństwo składa po części za winy indywiduów, po części też za własne, za zaniedbanie moralne, w jakiém większość członków zostawia. Załujemy szczerze, że obok *nieoświecenia* jako przyczyny zbrodni, niemożemy podać równie wymownych dowodów o innych, *wpływach zwiększających* np. o pijaństwie, drożyznie, błędach instytucyi więziennéj i tp. Poszukiwania nasze o pijaństwie w Krakowie i o stosunku jego do liczby przestępstw pozostały bezskutecze, bo z lat ostatnich niemogliśmy otrzymać ani jednéj wiarogodnéj cyfry co do konsumcyi napojów gorących w mieście i Okręgu.

Chcąc mówić o pijaństwie jako *wpływie zwiększającym* w statystyce zbrodni, musielibyśmy niedotykając Krakowa powtórzyć to, co przed nami lepiéj wiele razy powiedziano; musielibyśmy odwołać się do dzieła p. Ducpétiaux: *De la reforme pénitentiaire*, albo do p. Bairda: *Histoire des sociétés de tempérence des Etats Unis*, a najbardziej przytoczyć rachunek p. Cranch jednego z sędziów St. Zjedn., który obliczył, że **375,000** pijaków w Związku półn. Amer. przez ilość wypitego napoju, przez stratę czasu z upicia się, przez przyspieszoną śmierć, koszta procedury ich procesów kryminalnych i koszta utrzymania ich w więzieniu, przynoszą rocznie sraty summę bajeczną **755,960,000** złp. Niemogąc rachunku tego rodzaju uskutecznić dla miasta naszego, dodamy tylko, że akta inkwizytoryalne świadczą, iż niemal wszystkich zbrodni ciężkiego skaleczenia, wielu zabójstw i rozbojów i większéj części kradzieży, pijaństwo było główną u nas przyczyną. Co do instytucyi więziennéj naszego miasta powiemy to, co nam zaręczali ludzie fachowi, że na **100** przestępców opuszczających kryminał, **90** wraca do niego i wraca pod zarzutem cięższéj zbrodni, niż za wyrokiem poprzedzającym. Może ta summa, nieświadomemu zdawać się będzie przesadzoną, lecz niezadziwi jesteśmy pewni tego co wie, że w naszym domu poprawy i kary jest więcéj niż jeden warunek zepsucia: wspólna praca i wspólne zamieszkanie więźniów, brak nauki i często wspólny nawet pobyt inkwizytów, rozdzielonych jedynie wedle potrzeb inkwizycyi. Kto sobie wyobrazi nieszczęśliwy los wypuszczonego na wolność przestępcy, od którego piętno byłego kryminalisty odpycha wszystkich i któremu nieprzychodzi w pomoc żadna ręka miłosierna, którego zatrudnieniem i dalszem utrzymaniem nietrudni się żadne towarzystwo, jakie w każdéj niemal stolicy w celu wyłącznéj opieki nad oswobodzonemi więźniami uformowane, istnieje — kto te przyczyny mówimy pozna i nad niemi zastanowi się, ten niebędzie się wahał przyznać, że system naszego więzienia i niedbałość o los uwolnionego kryminalisty, są jednym z ważniejszych wpływów pomnażających corocznie liczbę zbrodni.

Które więc przyczyny są do usunięcia i jakie ku temu służą środki, to już wiadomo; pozostaje wykazać, w któréj klasie społeczeńskiéj najmocniejsze tkwi zepsucie, która przeto największych i najszybszych wymaga usiłowań. Położywszy sobie to pytanie rozdzieliliśmy więźniów z lat **19** na rodzaje ich zatrudnienia, a niemogąc wszystkich wyliczać, ugrupowaliśmy je w następne dziesięć klas:

Klassa I. Rolnicy, leśni, ogrodniczkowie, pastuchy, owczarze, flisacy, górnicy.
Klassa II. Kowale, rymarze, stelmachy, ślusarze, ruśnikarze, gwoździarze, mosiężnicy, nożownicy, szklarze.
Klassa III. Murarze, cieśle, kamieniarze, kominiarze, brukarze, garncarze, koszykarze, bednarze, stolarze, tokarze.
Klassa IV. Krawcy, szewcy, tkacze, passamonicy, paciornicy, fryzyery, kuśnierze, kapelusznicy, rękawicznicy, garbarze, mydlarze.
Klassa V. Handlarze, przekupnie, szynkarze.
Klassa VI. Piekarze, młynarze, rzeźnicy, massarze, cukiernicy, piwowary.
Klassa VII. Orgarmistrze, zegarmistrze, złotnicy i jubilerowie, pieczętarze, litografowie i drukarze, malarze, aktorowie i śpiewacy, cyrulicy i akuszerki.
Klassa VIII. Służący, parobcy wyrobnicy.
Klassa IX. Żebraki, włóczęgi, nierządnice, ludzie bez sposobu do życia lub pomieszkania, mieszkający przy kim.
Klassa X. Oficyaliści prywatni, pisarze, urzędnicy, żyjący z własnych funduszów, obywatele, nauczyciele, młodzież ucząca się.

Rozdzielmy teraz zbrodnie z lat **19**tu wedle powyższéj kwalifikacyi:

Rodzaj zatrudnienia	1831	1832	1833	1834	1835	1836	1837	1838	1839	1840	1841	1842	1843	1844	1845	1846	1847	1848	1849	Summa i śred. ilość z lat 19
Klassa I	47	22	23	16	31	33	21	41	31	21	17	33	18	13	38	67	65	36	34	607 31,95
Klassa II	—	2	6	1	2	2	5	7	1	2	3	1	1	3	4	8	2	2	4	56 2,95
Klassa III	4	5	19	7	12	4	3	14	16	7	11	12	15	10	9	10	19	14	2	193 10,58
Klassa IV	8	20	17	9	18	9	6	22	8	9	10	7	13	8	27	8	33	6	7	245 12,89
Klassa V	8	1	21	11	10	8	6	25	10	13	6	9	12	5	6	4	7	4	5	171 9,00
Klassa VI	5	14	3	—	5	5	4	9	5	4	1	3	3	1	4	1	10	8	—	85 4,51
Klassa VII	14	4	5	4	5	2	2	2	3	—	1	—	6	2	2	1	1	—	1	53 2.79
Klasa VIII	58	44	69	61	90	70	30	63	38	43	37	55	49	54	101	111	152	140	68	1363 71.74
Klassa IX	26	28	2	16	36	30	20	20	35	26	13	24	19	20	11	29	16	41	34	446 23.47
Klassa X	1	1	4	8	6	1	2	3	6	5	1	2	2	—	1	2	2	—	2	49 2,58

Pominęliśmy w téj tabeli niektóre zbrodnie, jakoto: powrót z wygnania itp.

Sprowadzając wyliczone cyfry do ilości **100**, okaże się, iż na **100** przestępców wszelkiego rodzaju znajduje się:

z klassy	pierwszéj	17,3.	z klassy	szóstéj	2,5.
—	drugiéj	1,6.	—	siodméj	1,5.
—	trzeciéj	5,7.	—	osmej	39,6.
—	czwartéj	7,1.	—	dziewiątéj	12,9.
—	piątéj	4,9.	—	dziesiątéj	1,3.

A zatém, że klassa służebnicza zajmuje pierwsze i przeważne miejsce w poczcie przestępców, drugie miejsce zabiera klassa rolnicza, trzecie włóczędzy i żebracy — że klassa *dziesiąta*, przy któréj dorozumiewać się należy najwięcéj zamożności i najwięcéj oświaty dostawia w téj armii zbrodniarzy najmniejszy kontyngens, podobnież klassa *siodma*, obejmująca professye, do prowadzenia których potrzeba pewnego wykształcenia. — Z klass, gdzie przypadek ten nie zachodzi, tojest, zajmujących professye niewymagające pewnego stopnia oświaty, najmoralniejsze są: klassa *druga* (kowali, ślusarzy itp.), *szósta* (piekarzy, młynarzy, rzeźników itp.), po nich zaś idą handlarze, rękodzielnicy pracujący około budowli i stolarszczyzny, w końcu rękodzielnicy trudniący się przedmiotami, służącemi do ubioru.

Badając jak cyfry tych klass zachowały się z ubiegiem czasu, ujrzymy, że lata najniemoralniejsze (**1846 — 1848**) podwoiły zwykłą ilość zbrodni klassy służebniczéj i wyrobniczéj wiejskiéj i miejskiéj, któréj wszakże wzrost już od roku **1845** datuje; że dla klassy rolniczéj najniemoralniejszemi były lata **1846** i **1847**; że professyoniści ubiorowi najwięcéj dopuścili się zbrodni w r. **1847**, co właśnie przypada na epokę, kiedy zmienione stósunki handlowe były przyczyną upadku wielu sklepów z towarami łokciowemi i zamknięcia niemałéj ilości warsztatów. Rok **1847** wpłynął również zgubnie na moralność professyonistów budowniczych i piekarsko-rzeźniczych, co się wyjaśnia: dla pierwszych nagłym brakiem zatrudnienia, na jakie ze zmianą stósunków politycznych naszego miasta narażeni zostali, dla drugich wielką drożyzną, która w całéj Europie w roku **1847** była powszechną. Wspomnione lata nie wywarły żadnego wpływu na wzrost ilości zbrodni w klassach oświeceńszych, tojest, *dziesiątéj* i *siódméj*,

(*) W art. X kol. IIéj szp. Iéj *czytaj* zabójstwo, *zamiast* grubijaństwo.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PIOTR PETROWICZ NIEGUSZ

WŁADYKA CZARNOGÓRSKI.

Niewiele jest miejsc w Europie, gdzieby się przechowały dawne obyczaje i stosunki, w całéj swojéj pierwotnéj szorstkości i czystości jak na Czarnogórzu. To bowiem, co nam się wydaje dziś grą wyobraźni, lub co odnosim do bohatyrsko-mytycznych epok ludzkości — jest tam rzeczywistym światem poezyi, bohatyrstwa, wiary, obyczajów i pojęć odnoszących się do zupełnie innego porządku cywilizacyi, jak ten co dziś Europę przebiega. Zamknięci morzem i wyznawcami Islamizmu siedzą tam wojenni górale, uprawiający wązkie kawałki ziemi wydarte z jednéj strony niebotycznym skałom, z drugiéj, wybrzeżom Adryatyku; aczkolwiek w nieustannéj walce z potrzebami życia i z groźnym sąsiadem Turkiem, potrafili przecież nieuledz napływowi cywilizacyi, która rosnąc w niesłychanym postępie, nie jeden naród stawia w ostateczności rozstrzygania pytań żywotnych, lub poświęcenia własnéj swobody na korzyść materyalnych wymagań.

Obyczaje i wewnętrzne stosunki tego drobnego plemienia, w którém wielu upatruje jakby piewotny wzór słowiańskiego społeczeństwa, noszą najwyraźniejsze piętno patryarchalnego życia; związek rodzinny jest tam węzłem społecznym — rząd rodzinny polega na najstarszéj głowie — i oto są podwaliny ich państwa, jeżeli państwem można nazwać ten kraik oderwany od powszechnego związku państw europejskich. Skutkiem tak niezwykłego stanowiska, a bardziéj skutkiem ubogiéj ziemi niemogącéj ich wyżywić, są nieprzerwane bójki z pogranicznym Turkiem; a stąd wyobrażenia i poważanie dla siły, męztwa, śmiałości, zemsty.

Wiadomo, jako od bardzo dawna, Rosya zwróciła baczność swoją na ten mały zakątek; częścią z powodu jedności wyznania między Rosyanami a Czarnogórcami, częścią, że Czarnogóra przedstawia zbyt ważny punkt oparcia w przeprowadzeniu jéj polityki wschodniéj. Jednakże zabiegi tego mocarstwa w ugruntowaniu swych wpływów na wewnętrzne stosunki Czarnogóry, pełzły zwykle na niczém; albowim Czarnogórcy na ślepo przywiązani do swoich hierarhiczno-republikanckich urządzeń, niepoświęciliby ich za żadne względy. Wpływ ten, rozciągający się jedynie do zaprowadzenia pewnéj kultury i pewnego uszanowania dla prawa, bez naruszenia politycznéj niepodległości, był celem usiłowań Piotra Petrowicza drugiego, z rodu Nieguszów, a ostatniego Władyki Czarnogórskiego, o którego zgonie doniosły pisma publiczne.

Piotr Petrowicz Niegusz urodził się r. 1818; za życia jeszcze swego poprzednika Władyki Piotra Petrowicza Igo, który zmarł w 1830 r., został mianowany następcą na tę najwyższą godność. W młodych latach udał się do Petersburga, gdzie pod bokiem przychylnego dworu, odbierał wychowanie odpowiedne wysokiemu powołaniu, jakie miał zająć w przyszłości. Wspierany przez Cesarza, uczył się teologii, nieco prawa i polityki, i korzystał ze sposobności obznajomienia się z tak z powszechnemi umiejętnościami, jak z stanem i obyczajami innych narodów. Powołany w r. 1830 do przewodniczenia swemu ludowi acz jeszcze bardzo młody, przyniósł z sobą silne przekonanie o potrzebie odmian tak w obyczajach górali, jak w sposobie w jaki dotąd byli rządzeni. Jednakże uporne przywiązanie Czarnogórców do dawnych zwyczajów i urządzeń, a więcéj może nieufność ku wszelkim nowościom i cudzoziemskim wymysłom, stały się dlań nietylko nieprzełamaną zaporą, ale nadto zrobiły mu tylu nieprzyjaciół między swoimi, a nawet wywołały nienawiść i prześladowania, iż w końcu przekonał się o niemożności wszelkich ulepszeń przedsiębranych na większy rozmiar. Tak tedy zamiar zakładania szkół, całkiem niepowiodł się, niemniéj, jak rozkład porządnego podatkowania. Ten sam los po pierwszéj próbie spotkał sądownictwo, które chciał uorganizować jako-tako; a wytępienie zemsty krwawéj i dziedzicznéj znalazło zaciętych przeciwników.

Kiedy wszystkie jego cywilizacyjne pomysły rozbiły się o twardy obyczaj Czarnogórców, niepozostało mu nic innego, jak otoczyć się senatem, złożonym z dwunastu najznakomitszych osób z ludu, które za małą płacę nieodstępywały jego boku; a następnie sprawowanie sędziowskiego urzędu, podług starego zwyczaju, oddać w wręce 155 doświadczonych i poważnych mężów w kraju. Dokonać czegoś ważniejszego niemógł przez ciąg swoich rządów, aż do ostatniéj godziny zgonu.

Piotr Petrowicz, był to mężczyzna nadzwyczajnego wzrostu, a przytém tak silnie zbudowany, z wyrazem tak szlachetnym i ujmującym, iż nawet na Czarnogórzu, gdzie zwykle rasa mężczyzn jest tak rosła i piękną, uchodził za najprzystojniejszego — jednakże niebył to człowiek do szabli. Owe nieustanne napady górali na sąsiednie prowincye tureckie, owe ciągłe bójki, napełniały go smutkiem, a najczęściéj nabawiały niemałym kłopotem. Pałający najgorętszą chęcią umysłowego kształcenia się, on, poeta, skłonny do ciszy i marzeń, zamknął się w swoim wcale skromnym książęcym dworcu w Cetyni, stolicy Czarnogóry, a otoczywszy się książkami i pismami, poświęcał wszystkie liczne godziny zbywające mu od zatrudnień rządowych, nauce i pracom literackim. Jeżeli mu nieba niedozwoliły być politycznym przetworzycielem swoich rodakow, został mu zawód poety czarnogórskiego; dźwięk orfeuszowéj lutni ułaskawiał drapieżne zwierza; on tuszył sobie, że działając na czucie, zwykle silniejsze w ludzie pół-dzikim, przygotuje go do przyjęcia reform przynajmniéj z rąk jego następców. W rzeczy saméj, kto wie, jak dzielny wpływ wywiera na duszę górala pieśń swojska z dźwiękiem gęśli, ten przyzna mu wielki takt, a oraz znajomość swego narodu. Zwyczajem Słowiańskim, cichy dworzec jego otwierał się gościnnie wszystkim podróżnym; zapędzonym ciekawością w te góry; miło ugaszczał osoby, które mogły rzucić jakąś trafną uwagę o stanie Czarnogóry, lub potrącić w nim nowy pomysł; najmiléj zaś wszystkich wędrownych guślarzy, co to wzrośli i żyli z ludem; oni to musieli mu opowiadać bieżące zdarzenia i śpiewać bohatyrskie pieśni z minionych wieków. Poetycki umysł Władyki szczególniéj przylegał do bohatyrskich śpiewów serbskich; czuł on i pojmował, jakie tam skarby się mieszczą; dlatego i sam składał pieśni w tym duchu, czerpiąc z dziejów ojczystych przedmioty, albo też jaki wypadek z przeszłości biorąc i obrabiając oryginalnie w formie dramatu lub powieści. Patryotyzm czysto-słowiański, silna wiara w rycerskość swego plemienia, przebija we wszystkich jego utworach, wznoszących się niekiedy aż do filoficznych poglądów.

Od roku 1835, w którym Władyka małą drukarnią założył, wychodził tam przez lat kilka rodzaj noworocznika, pod tytułem *Gerlica*. On zaś sam ogłosił następujące swe utwory: *W ieniec górski*, poemat; *Stiepan Mali* (Stefan Mały), rodzaj epopei dramatyzowanéj, a opiewającéj traiczny koniec pewnego awanturnika, który w r. 1767 jako preten-

jak również w oddziale rzemieślników około żelaza pracujących. Klassa handlowa najniemoralniejszą była w roku 1838, 1833 i 1840 — z jakich powodów, wyjaśnić nieumiemy.

Obaczymy pojutrze, czyli stósunek wieku jednakowo zachowywał się w tych klassach, i które zbrodnie każdemu zatrudnieniu są najwłaściwsze.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 19 listopada.

ω Dzienniki urzędowe przemawiają dzisiaj o stosunkach włoskich w tonie, w jakim wam przed kilką-dniami pisałem. Jest obawa oparta na doniesieniach pewnych. *Korespondencya Austryj.* spodziewa się, że spokojność we Francyi zachwianą niezostanie, i że wojsko stojące w Rzymie wspólnie z rządami włoskiemi działać będzie. Byłem zawsze tego przekonania i mam powody do mniemania, że gabinet tutejszy otrzymał świeże w téj mierze z Paryża zapewnienie. Na dwie rzeczy zgodzić się przeto trzeba: 1) że polityka prezydenta Ludwika Napoleona jest zupełnie z polityką europejskich dworów zgodna; 2) że po długich szamotaniach się większości parlamentarskiéj rewizya konstytucyi przejdzie i Napoleon pozostanie, a zatém, że się polityka Francyi na zewnątrz niezmieni. Najlepszym tego dowodem jest coraz to otwartsze zbliżanie się Piemontu do Austryi i do Rosyi.

Doniósłem wam niedawno, że komissya konstytucyjna nagli na najwyższe wezwanie swe prace. Powiadają teraz, że ich ogłoszenie nastąpi w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Wiadomość z Konstantynopola i z Aleksandryi o stanowczém załatwieniu kwestyi drogi żelaznéj, daje tutejszym dziennikom obszerne pole do rozprawiania nad tém, co Austrya ma robić. Rozprawy te są po większéj części czczą frazeologią. Mojém zdaniem, handel wschodni Austryi z punktem nawet najbliższym jak Egipt, dopóty będzie na niskiéj stopie, dopóki rząd nieweźmie się całą siłą do podniesienia swéj marynarki tak handlowéj, jak wojennéj. Droga zrobiona od Aleksandryi do Suez przez Anglików, będzie w ręku Anglików. Ale nie trzeba zapominać, że podróż z Tryestu do Aleksandryi jest o dwa razy krótsza i łatwiejsza, niż z Manchester, Portsmouth i Londynu.

Pierwsze przedstawienie „Marnotrawnego syna“, którego miało mieć miejsce dzisiaj, odłożone na piątek, jak zwykle dla braku porządku w administracyi teatralnéj.

Paryż 17 listopada.

δ Wczoraj w niedzielę, odbyło się nareszcie ciągnienie loteryi *des lingots d'Or*. Była to prawdziwa uroczystość cielca złotego, do któréj nie była wstanie wmięszać się polityka. Podobne loterye zaprowadzał August, Neron, Heliogabal i wszyscy ambitni, którzy starali się zdemoralizować ludność, aby jej potém despotyzm narzucić. Anglia wstydziłaby się uroczystości wczorajszéj, jako podkopującéj moralność i wolność, ona, która zakazała u siebie wszystkich loteryj. Pola elizejskie ściągnęły wczoraj kilkadziesiąt tysięcy ciekawych i interesowanych, w pośród których dwa bataliony żandarmeryi ruchoméj i dwa szwadrony gwardyi municypalnéj utrzymywały porządek. W pobliżu cyrku Olimpijskiego, w którym ciągnęła się loterya, ustawione były stoliki, na których przepisywano wygrane numera. Każda lista numerów sprzedawała się po 3 sous i rozchodziła się po całym Paryżu. Była nawet mała drukarnia, która sprzedawała listy numerów po 5 sous. Wieczorem słuchano tylko lamentacye i żarty z loteryi, bo wygrani byli rzadcy. To też *le Messager*, obracając się z dowcipem do L. Napoleona, powiedział: „*Le lingot d'Or* jest podobny do kogoś, który odebrał 6 milionów głosów, a który wszystkich oszukał“.

W wilią tego dnia, w sobotę, giełda nadzwyczajnie się podniosła. Szulery giełdowi, którzy umieją ważyć tak dobrze wypadki polityczne jak złoto, byli bardzo radzi z odrzucenia maleńką większością propozycyi rządowéj o zniesieniu prawa z dnia 31go maja. Ta maleńka większość, mówili, nie dała racyi, ani parlamentowi, ani L. Napoleonowi: żadna strona niezostała zaspokojoną, ale także żadna strona niezostała obrażoną. Głos Izby, dodawali, dowodzi, że reprezentanci są roztropni i baczni, i że z rywalizacyi dwóch władz konstytucyjnych i propozycyi kwestorów, nie wyjdzie wojna cywilna. Ztąd wielkie podniesienie się giełdy. Tego samego dnia, p. Lagrange interpelował ministeryum o przeszkody, jakie kładziono obradowaniu zgromadzeń elektoralnych, tj. posyłanie nań komisarzy policyi. Izba śmiała się z mowy i figury Lagranga, ale go słuchała, nawet kiedy jéj przepowiadał, że L. Napoleon dopuści się na niéj gwałtu. Przerwała jednak interpelacyą, skoro p. Madier de Montjau oświadczył, że lud zgwałci urny elektoralne roku 1852. Sama interpelacya niemiała żadnego skutku, Izba bowiem, jak to czynić zwykła, kiedy idzie o utrzymanie spokojności, dała racyą rządowi.

Napomknienie pana Lagrange o dopuszczeniu się gwałtu na Izbie przez L. Napoleona, znajdowało powód w okoliczności, która wzbudziła wiele śmiechu w sobotnich i niedzielnych salonach, ale która ludziom bacznym dała wiele do myślenia. W czwartkowéj dyskusyi o prawie z dnia 31go maja, p. Daviel, minister sprawiedliwości, przerywany ciągle przez Izbę, stracił głowę, i zamiast mówić o inicyatywie L. Napoleona, mówił parę razy o prerogatywie. Reprezentanci, przeciwni L. Napoleonowi, upatrzyli w ostatnim wyrazie niebezpieczeństwo, które poparły pogłoski o bliskości *coup d'Etat*. Thiers, Baze, Changarnier, Bixio, Vitet, itd., lękając się aby niebyli aresztowani w domu, schronili się wieczorem do Izby i bawili w niéj do 2éj rano. Rozeszli się dopiéro, kiedy Bixio wysłany na zwiady, przyniósł im wiadomość, że w okolicy pałacu elizejskiego wszystko było spokojne, i że żadnego ruchu wojska widać niebyło. *Constitutionnel* śmiał się z tego powodu z obawy Thiersa et Cie i patrolu p. Bixio; a *le Pays* nazywał ostatni tydzień *tygodniem strachów*.

Obawa Thiersa et Comp. pokazuje wam, że wszystko w Paryżu jest podobne. *Coup d'Etat* może nie nastąpić, ale wszystko jest już do niego przygotowane. Wojsko i policya ma za naczelników ludzi wylanych dla pałacu elizejskiego; L. Napoleon robi ciągłe przeglądy wojska i tym sposobem do siebie je przyciąga. Jeden z jenerałów paryzkich, p. de Cotte, kazał zedrzyć w koszarach przylepione zdawna zawiadomienie o prawie, jakie miał prezes Zgrom. narodowego: powołania wojska na obronę Izby. P. de Maupas wydala powoli z prefektury wszystkich zauszników Carliera. Rojaliści oskarżają wyraźnie L. Napoleona o zamiar zrobienia *coup d'Etat*. W tém przekonaniu komisya Izby oświadczyła się za modyfikacyą, lecz za przyjęciem propozycyi kwestorów, z któréj raport zdał p. Vitet. Propozycya ta dziś się dyskutuje w Izbie. Oświadczyły się za nią wszystkie dzienniki rojalistowskie, wyjąwszy *Debatów*, które widziały w pierwotnéj propozycyi kwestorów *niebezpieczeństwo*, a w zmodyfikowanéj *nieużyteczność*, z przyczyny, że prawo prezesa Zgrom. narodowego do powołania wojska na obronę Izby było przepisane przez samą konstytucyą. Naturalnie, dzienniki elizejskie powstały z całą gwałtownością na zmodyfikowaną nawet propozycyą kwestorów, uważając ją jako ubliżającą L. Napoleonowi. *Constitutionnel* ogłasza dziś artykuły Verona i Granier de Cassaignac, które uderzają na rojalistów, szczególniéj na Thiersa, przypominając, że on z Changarnierem miał zamiar zrobić *coup d'Etat législatif* i wsadzić L. Napoleona do Vincennes, i że kiedy na ten zamiar Izba podpisać nie chciała, wymyślił dla przestraszenia Dupina konspiracyą elizejską, zwaną Allais. *Le Pays*, dziennik elizejsko-republikański, wtóruje *Constitutionnelowi* i nazywa propozycyą kwestorów *mise en état de siège du pouvoir exécutif*. Wyjąwszy *Siècla*, wszystkie dzienniki republikanckie są także przeciw propozycyi kwestorów, w obawie, aby pod pozorem obrony Izby, partya rojalistowska nie wzięła dyktatury i nie dokonała restauracyi monarchicznéj. Grono Pyramides oświadczyło się przeciw propozycyi, a grono to liczy w Izbie około 100 głosów. Jest nieroztropnością przesądzać decyzyą Izby w dniu, kiedy się propozycya dyskutuje; aby jednak dać wam poznać ogólne usposobienie Paryża, powiem, że opinia publiczna jest przekonaną, iż propozycya kwestorów będzie odrzuconą, albo jeszcze bardziéj zmodyfikowaną. To przekonanie było powszechném na sobotniéj giełdzie.

Izba na żądanie p. de Vatismenil postanowiła dyskutować w dniu jutrzejszym rozdział prawa municypalnego, dotyczącego warunku zamieszkania. Izba pokazuje więc ciągle wprawę i śmiałość, jaką okazała odrzucając projekt rządowy o głosowaniu powszechném. Odillon Barrot, popierając żądanie p. de Vatismenil, wyraził się z pochwałą dla postępowania Izby i w obronie Parlamentu. Prawo municypalne odróżnia *zamieszkanie rodzinne* od *zamieszkaniu nabytego*. Od obywateli wracających do miejsca urodzenia, wymaga tylko 6-miesięcznego zamieszkania; kiedy od obywateli udających się do gmin innych, wymaga, jak prawo z d. 31 maja, 3letniego zamieszkania. Powyższe rozróżnienie ma za sobą wiele względów moralnych i politycznych, które prawodawca winien brać pod pilną uwagę w okolicznościach normalnych, ale w okolicznościach anormalnych, w jakich żyje Francya, jest niedostateczne. Nie idzie tu teraz jakie prawo elektoralne jest lepsze, ale czy warunek 3letniego zamieszkania nie jest przeciwny konstytucyi i czy zachowanie tego warunku nie zdepopularyzuje Parlamentu a nie podniesie L. Napoleona, który chęcią wrócenia do głosowania powszechnego, zawrócił głowę ludowi. Pod tymi tylko względami można uważać dzisiaj prawo elektoralne. Zapewnie Izba weźmie tutaj środek, ale ten środek nie podniesie już popularności parlamentu.

Opinia mass oświadcza się za Lud. Napoleonem; zapaleni niegdyś republikanie nie kryją się z mówieniem, że przekładają L. Napoleona, a nawet cesarstwo nad konserwatorską Izbę. Jeden jest głos w Paryżu, że żyjemy w okolicznościach ważnych. Dyskussya dzisiejsza i jutrzejsza Izby pokaże gdzie idziemy, i która z dwóch władz konstytucyjnych przemoże.

Pan Blondel odrzucił stanowczo ministerstwo finansów, przez co miał mocno się narazić L. Napoleonowi. Mówiono o pozbawieniu go urzędu i powierzeniu inspekcyi finansów jednemu z zauszników elizejskich, którzy są *propres à tout*. Głoszą, że Baroche, Rouher i Fould mają wrócić do tek ministeryalnych, dla tego, że się wstrzymali od głosowania przeciw elektoralnemu projektowi rządowemu; że Leon Faucher jest niepodobny, dla tego, że głosował przeciw temu projektowi; że pan de Casabianca i Fortoul zmienią tylko teki ministeryalne itd. Pogłoska, jakoby O. Barrot miał wejść do ministeryum jest pozbawioną wszelkiego podobieństwa do prawdy. O. Barrot jest człowiekiem tranzakcyjnym, ale jest przedewszystkiem parlamentarskim, a zatém w dzisiejszéj rywalizacyi władz, roli ministra L. Napoleona przyjąć nie może. Mimo ciągłych zmian ministeryalnych i nieudolności ministrów, maszyna administracyjna idzie swym trybem i wszystko żyje w spokoju. Agitacyi między ludem niewidać. Mimo zbliżania się terminu, elekcya paryska na dzień 30 listopada, nie wzbudza interesu. Republikanie od niéj się wstrzymują, a konserwatorowie jeszcze się na kandydata nie zgodzili. Unia elektoralna poleciła trzech, pp. Devinele, Marbeau i jenerała Bougenel. — Pan de Maupas powołał na sekretarza jeneralnego prefektury policyi Sylwana Blot, dawnego prefekta, a swego przyjaciela. — Wczoraj, około południa snuły się po ulicach liczne szeregi oficerów, udających się z wizytą do Lud. Napoleona. Jest-to nowy sposób, jaki obrał L. Napoleon, ciągłego znoszenia się z wojskiem i przeciągnięcia go w razie danym na swą stronę. — Mieliśmy dzisiaj śnieg i przymrozek, ale jak się to zwykle dzieje w Paryżu, śnieg zniknął przed promieniami słońca około godziny 10téj rano. Tydzień wprzód, zimno dało się już czuć w Paryżu, rozumie się, zimno paryskie, które w Polsce możnaby nazwać chłodem.

Czwartkowy bal w Guidhall w Londynie, dany na rzecz emigrantów polskich i węgierskich, był świetny i liczył do 2000 gości. Znajdował się na nim Kossuth. Dnia 20go t. m. Kossuth wsiądzie na okręt w Southampton i popłynie do Stanów-Zjednoczonych.

Turyn 15 listopada.

⚍ Wiadomość o zniesieniu ambasady toskańskiéj przy tutejszym dworze, sprawiła wielkie wrażenie. Wpływ Austryi, tak przeważny już we Włoszech, zwiększa się. Hr. Appony, poseł austryacki, biorąc na siebie reprezentacyą Toskanii, staje się pierwszą figurą dyplomatyczną. Pan d'Azeglio przeczuwał te zmiany. Stósunki jego z ambasadą austryacką coraz są ściślejsze i lepsze.

Il Risorgimento ogłasza dzisiaj programat pana adwokata Balloti do publikacyi wyboru pisarzów politycznych niemieckich. Wydawca tego zbioru chce dać poznać praktycznym swym czytelnikom, spekulacyjną głębokość niemiecką. Bogdajby nie powiedział na końcu: *opus et oleum perdidi.*

Do otwarcia Izb wiele przygotowań. Rząd ma wystąpić z kilku ważnemi projektami. Traktaty handlowe z Austryą i Rosyą będą pierwszym przedmiotem dyskusyi.

Przegląd Polityczny.

Nieregularność poczt, zapewne z powodu śniegowych zamieci, opóźniła w tych dniach wiadomości z zachodu. Dziś wieczór nie odebraliśmy również dzienników i ograniczamy się na podaniu wiadomości z poczty wczorajszéj.

— Dopiero wieczorem odebraliśmy dzienniki i listy z Paryża. Korespondencya nasza w ciemnych może w zbyt ciemnych kolorach przedstawia stan rzeczy. Dzienniki, z których dajemy niżéj wiadomości, donoszą, iż propozycya kwestorów nie wzięta pod uwagę większością 408 głosów przeciw 300. Cała lewa wotowała przeciw.

---

dent do tronu rossyjskiego (Piotr III.) zjawił się, i przez lat cztery oszukiwał łatwowiernych. Sceny, mianowicie z gminnego życia, wybornie są oddane. Inne jego dzieło, jest *Ogledalo* (Zwierciadło) — zawiera zbiór Serbskich bohatyrskich pieśni od roku 1510 do 1844 spisanych, jak brzmi w przedmowie, z ust guślarzy, nawiedzających go w Cetini; jednakże mają to być jego własne pieśni historyczne; twierdzenie to popierają dwa tegoż rodzaju poemata wydane późniéj przez niego: *Kula Diuriszita* (dom Diuryszyta) i *Czardak Alexita.*

Chcąc wynagradzać wszelką zasługę uczynioną Czarnogórze, ustanowił złoty medal *Milosza Obilicza*, który jednakże niezostał przez inne państwa uznany, albowiem Władyka Czarnogóry uważa się nie jako panująca osoba, ale tylko jak naczelnik duchowny swego plemienia. Potrzeby swoje opędzał skromną pensyjką, płaconą mu od Rossyi, za jakąś część kraju utraconą w czasie wojny, kiedy przeciw Francyi bili się Rosyanie łącznie z Czarnogórcami. Oprócz tego miał jakiś dochód z połowu ryb na jeziorze Skadarskim, i część korzyści z łupów na Turkach zdobytych. Władyka, aczkolwiek duchownego stanu, nigdy księżych sukien nienaszał, ale zawsze przepyszny ubiór serbski. Wymowa jego była porywającą; znajomość języków obszerna; tłómaczył się z równą płynnością, tak swoim jak rosyjskim, francuskim, włoskim i niemieckim językiem.

STATYSTYKA BURZ.

Stósownie do nowych poszukiwań uczonego Arago: o niebezpieczeństwach piorunu dla człowieka — pokazuje się, że niebezpieczeństwo daleko większe grozi z téj strony, we wsi lub na polu, niż w murach miasta: uwagę tu stwierdzają tysiączne a tysiączne postrzeżenia, robione we wszystkich krajach od lat bardzo wielu. I tak: w Getyndze w ciągu lat piędziesięciu; zginęło od pioruna tylko pięć osób, a w Halli od r. 1609 do 1825, a zatém prawie przez dwa stólecia, jeden tylko człowiek zginął rażony piorunem. W Paryżu przez długi już przeciąg lat policya nie donosi o żadnym podobnym wypadku. Tymczasem na wsiach i to w pobliżu stolicy, nie ma roku, żeby ktoś tym sposobem nie zginął.

W niektórych latach pioruny częściéj i gęściéj biją, niż w innych. W r. 1808 jednego tylko człowieka na całą Francyą zabił piorun; w roku 1806 dwie takie śmierci trafiły się; a w 1819, dwadzieścia ludzi zginęło. W Zjednoczonych Stanach Ameryki w r. 1797, rażonych było 34 osób od piorunu; z tych jednak 17ście przypłaciło życiem; wszystko to zaszło od czerwca do końca sierpnia.

Zrobić tu wypada uwagę, iż kiedy w ogóle w miastach mniéj ludzi ginie od piorunu, za to nierównie więcéj bywa szkody w budowlach. Najwięcéj jednakże okręty znajdujące się na morzu bywają wystawione na gromo-bicie. Każdego prawie roku nieprzeliczone są szkody w okrętach i ludziach. — Ileż to razy zdarza się, iż w czasie burzy, okręt wylatuje w powietrze, jeżeli piorun uderzy w skład prochów, albo ginie na dnie, jeżeli go roztrzaska. W r. 1789 na pokładzie okrętu *Cambrian* stojącego w porcie Plymouth, piorun zabił dwóch majtków, dwudziestu dwóch skaleczył, W roku 1808 okręt francuzki *Sułtan* w bliskości Mahon, stracił tym sposobem siedmiu ludzi, a w r. 1809 na okręcie *Repulse*, dziewięciu majtków padło.

Mianowicie kościoły, z powodu wysokich i kończystych wież, najbardziéj zagrożone są w czasie burzy. Jednéj nocy z 14 na 15 kwietnia 1718 r. piorun uderzył w Bretanii w 24 kościoły.

Pan Arago kończąc ciekawe sprawozdanie swoje, dodaje jeszcze tę uwagę, iż wszystkie postrzeżenia pokazały, jako burze przypadające w chłodnéj porze stosunkowie daleko są niebezpieczniejsze niż burze w porze gorącéj.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Dziennik Warszawski pisze: Przybywa nam nowe ciekawe i dosyć spore dziełko do czytania. Są to listy, których przeszło 30 z dalekich i bardzo oddalonych stron azyatyckich pisane do osób dostojnych płci obojéj nad Niemnem, Dnieprem, Dniestrem itd. Pod zbiorowem imieniem: *Moje lata młode w podróży*, opuszczaią prassę drukarską z końcem miesiąca listopada b. r. — Data listów czytać się daje od roku 1835 do 1849 i to z Saloniki, Aleksandryi, Bejrutu, Trebizondy, Angory, Teheranu, Madras, Kalkuty, Aten i Adryanopola. Ciekawość i obowiązki tam podróżnego zaprowadziły. Nie dość, że od ziomka naszego pisane; treść i tło listów, mają rzeczy piękne, wielolite, nie z jednego stanowiska widziane. A jeżeli przepaska na biodrach pięknéj Serwianki pisana, szyta słowami, i inne twarzyczki różnego kwiatu na twarzy zdają się go bawić jako młodego człowieka, wszędzie też powaga historyczna li europejska, tkliwym *kalemem* azyatyckim zroszona, podnosi zajęcie; zwłaszcza zdrowe spostrzeżenia dziejowe tam czytać możemy, i to zawsze na korzyść naszéj staréj, szeroko między morzami rozpołożonéj ziemicy. Bo pszczółeczka za rękawkiem matki Merissy w górach Kaukazu od powszechnego potopu uratowana, w czasie uspokojonych niebios, wysypała niepoliczony rój, i niemi obsiała i osłodziła zamorską naszą Sarmatską krainę. Dla niéj też najwięcéj słów i przypomnień tam czytać możemy. — Nasz pisarz jakkolwiek powietrzem azyatyckiem zdaje się owionięty, więcéj duma i myśli jak słówkami marnemi zadzwoni: zawsze historya, ta matka dla dzieci, wzrostu i zgrzybiałości, życia i grobu ślad w ślad za nim goni po stepach samotnych i żyjących. — Prócz towarzystwa, jakie miewał z rozsądnemi beduinkami, opisuje biblioteczki, w których czytał rozmaitych języków dzieła, nawet i polskie. Nie raz się uśmiał i zastanowił, jak to ludzie drogami niedostrzeżonemi kommunikują się z sobą. Tam czytał romans w Warszawie drukowany w roku 1834 dostał go od muzułmanina; tu znowu widział kartę na sążeń długą, z rzekami wyobrażającemi drzewo rodowodu imion pasterskich naszéj Europy; karta była także z Europy. W Madras poznał rybaka, któren lata dziecinne przemarnował w celi bramina, a lata młodzieńcze, aż nad Berezyną! Jest tam zresztą i więcéj podobnych nowin które bawią. — Listy te pisane do przyjaciół, nastręczają wszechstronne wieści i słowa do przytoczenia. Warto kilka godzin odłożyć na ich przeczytanie. — Zapędzamy się może z ubliżeniem dla swoich, za pismami zagranicznemi, gdzie nieraz szupszyny pstrotkami kwiatecznemi posypane czytamy, i długo czytamy. Nie raz *len*, ten produkt naszéj ziemi, za drobny grosz wywieziony z kraju, wraca z tamtąd przetrawestowany, przerobiony, a my go złotem nabywać musimy. Takie są między innemi, piękne i nauczające słowa naszego listopisarza; godziłoby się co prędzéj, bliżej z tym wydaniem zapoznać.

Uchwała ta jest ogromnéj wagi.

Obejmijmy kwestyą jak najtreściwiéj z obu stron.

Gdyby propozycya była przyjętą, władza wykonawcza zostałaby w każdéj chwili zawisłą od Izby. Większość utrzymałaby zapewne prawo z d. 31go maja, a w razie oporu Prezydenta, usunęłaby go od władzy przez samo zaskarżenie, zmieniłaby się w konwencyą. Coby się daléj stało z Rzpltą przewidzieć trudno, mówimy to, co o zamiarach naczelników większości donoszą dzienniki republikanckie.

Z odrzuceniem propozycyi, po oświadczeniu ministra wojny, że Izba nie może żądać wojska, jak tylko za pośrednictwem ministra, nie wahamy się powiedzieć: Izba zostaje bez obrony przeciw zamachom władzy wykonawczéj — Izba ulega jéj i traci powagę w obec kraju.

Dzienniki republikanckie odpowiadają, że opinia bronić będzie Izby. Bezwątpienia, w Anglii, w kraju wolnym, jestto najsilniejsza ze wszystkich obrona. lecz tam, gdzie centralizacya władzy okuwa obywateli w niewolę, tam zresztą, gdzie podczas dyskussyi nad najważniejszą kwestyą, cały nieledwie Paryż rozprawiał o loteryi *Lingots d'or*, tam opinia jest bezsilna i kruszy się pod bagnetem Pretoryanów.

Nie przeczymy, że równie jak odrzucenie tak i przyjęcie, miałoby wielkie niedogodności, bo największym błędem było wniesienie propozycyi. W położeniu tak naprężoném, zdaje nam się, nie było innego środka, jak odroczenie kwestyi. Lewa przeląkłszy się stronictw rojalistowskich, położyła zaufanie w Bonapartem, a zaufanie to może pociągnąć za sobą nadwerężenie rządu parlamentarnego. Znając charakter Ludwika Napoleona trudno mniemać, iżby w razie odrzucenia rewizyi konstytucyi, obeszło się bez zamachu stanu, bez zgwałcenia konstytucyi, a zatém bez zburzenia legalności. Taki horoskop polityczny, stawia nam się w pierwszéj chwili po odczytaniu depeszy telegr. z Paryża.

Kraków 22 listopada. Z prawdziwą pociechą dowiadujemy się, że w interesie kierunku kolei żelaznéj po lewym brzegu Wisły, wyjeżdżają jutro do Wiednia z Rady Miejskiéj p. Wincenty Wolff; z Izby handlowéj prezydujący p. Wincenty Kirchmayer i sekretarz p. Leon Bochenek. Przedmiot od którego, powiedzieć można, przyszłość Krakowa zawisła, był przyczyną, że p. Kirchmayera do oddania téj nowéj obywatelskiéj przysługi dał się nakłonić, albowiem tak w przeszłym jak i tym roku kilka już podróży do Wiednia w celach miasto naszo dotyczących odprawiać był przymuszony.

Wiedeń 19 listopada. Dzisiejsza *Korespondencya austr.* pisze o stanie rzeczy w Lombardyi: „Prywatne wiadomości donoszą z Włoch, że w kraju tym mianowicie zaś w środkowych Włoszech grożne objawia się usposobienie umysłów. Przy téj sposobności widocznem jest działanie tajemnych stowarzyszeń. Wedle tego jak przywódzcy ich uznają za stósowne silniéj lub słabiéj publicznego ducha poruszyć, liczne ich narzędzia mniéj lub więcéj w ruch wprowadzone bywają. Nie można zauważyć, że obecną chwilę poczytują za dość stósowną i z właściwem sobie lekceważeniem pewnéj przyszłości, ufność tę exploatują. Wątpimy azali praktyczny pod wieloma względami i zdolny do pojęcia zmysł ludności Włoch, pomimo wewnętrznéj krewkości swojéj, do nierozważnych dałby się nakłonić kroków. Wszelki zamiar powstania na półwyspie mniéj, aniżeli w każdym innym czasie winienby liczyć na udanie się. Pominąwszy nawet Austryą, zdaje nam się, że francuzka załoga Rzymu w téj chwili z pewnością energicznieby stanęła w obronie porządku.

„Doświadczenie nadto wieku obecnego nauczyło, że powstania i rewolucye we Włoszech wprawdzie przykre ale tylko przemijające wstrząśnienia w europejskiem życiu publiczném wywołać są zdolne. Burza porywająca ze sobą i pochłaniająca wszystko nie wyszła dotąd z półwyspu i zapewne na przyszłość z niéj nie powstanie.

„Wszakże lubo wielkość niebezpieczeństwa nie zbyt wysoko podnosim, przecież wzgląd na bezpieczeństwo mimowolnie się rządom nasuwa. Byłoby obojętnością i zaparciem obowiązków zarazem, gdyby wysokie znaczenie obecnéj chwili podniesione niepewnością stanu rzeczy za granicą, nie zwróciło na siebie uwagi. Wiadomości z Lombardyi i Wenecyi donosiły, że przeciw politycznym przestępcom, mianowicie zaś przeciw roznosicielom prowokacyj rewolucyjnych z całą surowością prawa postąpiono. Komu wiadomo, iż uczucia nienawiści i zemsty obcemi są zupełnie rządowi, ten łatwo pojmie, że owa surowość konieczném tylko była następstwem politycznego położenia dzisiejszego. W kraju, w którym niepoprawne stronnictwo w ciągłém przeciwieństwie z wszystkiemi zasadami towarzyskiego porządku, nie porzuca tajnych i zgubnych intryg, potrzeba niewątpliwie odstraszających przykładów, które zarazem spokojnemu obywatelowi służą za rękojmię, że rząd zdoła zadosyć uczynić wszystkim swoim, choćby też najtrudniejszym obowiązkom, bo obowiązkom — karania.“

— W przyszłym miesiącu odbędzie się w Karłowicach synod biskupów wschodnich pod przewodnictwem patryarchy Rajaczyca, aby odpowiedzieć na zapytania ministerstwa tyczące się uwag nad synodem w Wiedniu odbytym.

— Z Tyrolu, Styryi i Karyntyi nadchodzą szczegółowe opisy klęsk pokrótce już przez nas podanych. Wylewy rzek w niektórych miejscach ograniczyły się wprawdzie na zniszczeniu zasiewów i chałup wiejskich, wiele wszakże zawaliło się budynków kosztownych, mostów, zakładów fabrycznych, a nadto niektóre rzeki zmieniły łożyska swoje, i zniszczyły na wiele lat wszelką nawet nadzieję korzyści z ziemi. W kilku również okolicach wzgórza się pozsuwały i zasuły doliny niegdyś urodzajne. N. Pan wysłał również do Tyrolu pułkownika inżynieryi Körbera, dla obmyślenia środków zaradczych.

— *Pesti Naplo* donosi z Décs: Gubernator Siedmiogrodu w przejeździe swoim do Bukowiny celem powitania N. Pana, rozpoznawał korespondencye podejrzane, na których ślad wpadły tutejsze władze niedawno. Listy miały być rumuńskie i pochodzić od uorganizowanego towarzystwa, kierowanego z zagranicy. W północnéj stronie dystryktu Retteg liczne już z tego powodu poczyniono aresztowania; również kilku urzędników ma być skompromitowanych.

— Towarzystwo mające budować na koszt swój kolej do Cieplic w Czechach, ukończyło już czynności pod względem zebrania potrzebnego na ten cel funduszu. W Cieplicach kolej czeska złączy się z bawarską i przechodzić będzie przez Karlsbad i Franzensbad.

— Rektorem uniwersytetu wiedeńskiego, został Dr. Pipitz gubernator banku.

— Wiedeński sąd wojenny skazał od 9 po 16 b. m. 8 osób z których 3 za obrazę warty na lat 5 szańców; 10 i 8 miesięcy aresztu z postem raz na tydzień; za przechowanie broni, rycin i ubiorów zakazanych, od 7 miesięcy do 2 tygodni; za obrazę warty na 2 tygodnie i 20 kijów.

— *Lit. Zg. Cor.* donosi, iż między Austryą i wieloma państwami niemieckiemi a Anglią toczą się układy o zniżenie porto od przesyłek pocztowych i że mianowicie poczta morska znacznie taniéj wypadnie.

— Dalsze sprowadzanie lekarstw nieznanych z zagranicy zostało zakazaném.

— Dziennik *Il Friuli* wychodzący w Udine i zawieszony, otrzymał pozwolenie wychodzenia na nowo.

— Po dziś dzień zdawało się iż *Oest. Reichszeitung* jest pół urzędowym organem, wszakże ostatni numer *Korespondencyi austr.* zaprzecza temu najzupełniéj a to z powodu następującego artykułu tego dziennika z d. 19 b. m.:

„*Wiedeń 18 listop.* Dzisiejsza kryzys we Francyi zaczyna już wpływ swój i na Włochy wywierać. Cała środkowa część półwyspu, mianowicie Rzym i Panstwo Kościelne wzbudzają obawę o utrzymanie pokoju. Również po wybrzeżach morza Śródziemnego podnosi się duch rewolucyi, zaledwie co zwalczony bronią. Pytają, jak postąpi sobie załoga francuzka w razie powstania ludu? Będzież jak dotąd posłuszną i czy powołaniu swojemu, bronienia rządu papiezkiego odpowie? Mniemamy że stan pokoju we Francyi nie będzie zaburzony, że zasady, które dotąd przewodniczyły, utrzymają się przy panowaniu, a wtedy i wojska francuzkie w Rzymie gotowe będą jak po dziś dzień wystąpić odważnie i wytrwale naprzeciw wybuchowi. Austrya z umiarkowaniem i konsekwencyą poczyni kroki, aby na wszelki wypadek stać w pogotowiu. Dotknąć tu trzeba okoliczności wzmiankowanéj już przez francuskie i włoskie dzienniki. W. Ks. Toskański, zrażony wypadkami swojego panowania miał się skłonić do abdykacyi. Arcyksiążę następca jego jest małoletnim. Trudno, aby w niebezpiecznych kryzach rejencya potrzebną rozwinęła energię. Wodze rządu w takim razie w jednéj muszą spoczywać ręce. Czyli W. książę w wysokiem poczuciu swojego stanowiska i swoich obowiązków da się odwieść od myśli, któréj urzeczywistnienie połączone byłoby z niebezpieczeństwem dla kraju? Spodziewamy się zawsze jeszcze, że przychylne wpływy skutkować będą. Wysoka, jak słyszymy, osoba wybrała się w podróż do Florencyi celem wywołania szczęśliwéj i zbawiennéj decyzyi.“

Koresp. austr. tak na to odpowiada:

„Jedno z pism tutejszych, które lubi jako ministeryalne występować, lubo mało prawa ma do tego, umieściło dziś artykuł datowany: „Wiedeń 18 listop.“ w którym mówi o mniemanych postanowieniach, które dojrzeć mają w Toskanii i o celu odnoszącéj się do tego podróży „pewnéj wysokiéj osoby.“ Artykuł ten możemy nazwać zupełnie wymyślonym.

NIEMCY.

Berlin 19 listopada. Dzisiejsza ministeryalna *Gaz. Pruska* podaje notę przesłaną wszystkim rządom mającym udział w związku celnym, a która zupełne wypowiedzenie tegoż związku zawiera. W nocie téj czytamy:

.....„Trwanie dalsze wielkiego celnego i handlowego związku, oznaczone było traktatem z d. 8 maja 1841 r. naprzód na lat 12 licząc od 1 października 1842 r. a zatem po ostatni grudnia 1853, po tym zaś dniu nowy nadchodzi peryód związku. Zważywszy zaś to, umówionem zostało powyższym układem, że gdyby z jednéj lub drugiéj strony zrodził się zamiar przejść do nowego peryodu, należy o tém dać znać najmniéj na 2 lata przed upływem. Rząd król. jakto już widać z układu 7 wrześ. r. b. pod względem połączenia związku celnego i podatkowego, znajduje się w tém położeniu iż musi donieść, że tylko pod temi modyfikacyami nowy peryod związku przedłużyć może, które z jednéj strony pośrednio lub bezpośrednio wypływają z traktatu z d. 7 września r. b. i gdyby modyfikacye takowe w ten lub inny sposób pożądanemi były dla reszty członków związku celnego“..... W innem miejscu nota ta mówi, że rząd pruski ufa, iż wszystkie rządy związkowe przekonanie jéj dzielić będą, że przy następném wspólném działaniu przyjść może do porozumienia względem bytu dalszego *Zollverein* w jego zmienionéj i przystąpieniem *Steuerverein* rozprzestrzenionéj formie. Następnie rząd pruski wzywa na wspólne narady i miejscem ich Berlin naznacza, zapraszając, aby pełnomocnicy państw zjechali się w pierwszych miesiącach roku przyszłego; ścisłe oznaczenie terminu zjazdu pozostawia bliższemu porozumieniu się, i przyrzeka, iż wszelkie stosowne projekta pod ścisły wzięte będą rozbiór i td.

— Dzienniki niemieckie podają krótki zarys żywota króla Hannowerskiego, skąd następujące podajem daty: Ernest-August książę Cumberland, urodził się 5 czerwca 1771 w Londynie, uczęszczał na nauki w Göttyndze, wstąpił potem do wojska angielskiego, odbył kampanią holenderską w 1793 i 1794 roku przeciw Francuzom i ranny był tamże niebezpiecznie. W parlamencie stał on na czele hightorysów i długi czas był wielkim mistrzem wszystkich lóż orańskich. W 1813 r. udał się do Europy, wystawił pułk huzarów, który złączył z wojskami sprzymierzonemi. W r 1815 pojął w małżeństwo siostrę królowéj pruskiéj Luizy, księżnę Fryderykę Meklemburg-Strzelicką wdowę naprzód po księciu Ludwiku Pruskim, a następnie po ks. Fryd. Wilhelmie Solms-Braunfels. od czasu pokoju paryskiego, zamieszkiwał po większéj części w Berlinie i przyjeżdżał do Londynu jedynie kiedy w Izbie lordów ważne jakie polityczne toczyły się kwestye, żeby głos swój wrzucić do urny. W 1837 r. po śmierci brata swego Wilhelma IV wstąpił na tron hannowerski i rozpoczął panowanie swoje od zwinięcia dawnéj ustawy i wiadoméj kłótni z profesorami Göttingi. W marcu 1848 r. dobrowolnie nadał konstytucyą i pozostał jéj wierny do śmierci. Król Ernest-August zostawił syna Jerzego, który urodzony 27 maja 1819 r. ożeniony 1843 r. z Maryą księżną Sasko-Altenburgską, wstępuje obecnie na tron pod imieniem Jerzego II. Król Jerzy w dzieciń
stwie jeszcze ociemniał na oba oczy i mimo wszelkich starań lekarzy, już wzroku nie odzyskał.

FRANCYA.

Sniegi, które spadły między Paryżem i Brukselą były powodem opóźnienia pociągu tak, że dzienniki belgijskie, które zwykle o 12 godzin wcześniéj odbierają sprawozdanie z posiedzeń Izby, nieotrzymały tą razą ani listów, ani dzienników. Jedynie *Indépendance* odebrała na drodze telegraficznéj następną treść sessyi Zgromadzenia.

Paryż *Poniedziałek ósma wieczorem.* Posiedzenie było bardzo burzliwe.

„P. Ferd. de Lasteyrie proponuje odrzucenie propozycyi kwestorów, lecz z przyjęciem porządku dziennego motywowanego, zatwierdzającego prawa Izby.

„P. jen. Saint-Arnaud minister wojny utrzymuje, że art. 32 konstytucyi przyznaje Izbie prawo oznaczania ilości wojska, które mniema być potrzebném dla swego bezpieczeństwa, ale nie za bezpośredniem przyzwaniem, boby to sprowadziło zamięszanie władz i zadało cios wielki karności.

„Minister kończy odrzucając bezwzględnie i to nietylko propozycyą ale i porządek dzienny proponowany przez p. de Lasteyrie.

„P. jen. Leflô jeden z autorów propozycyi oświadcza, że zamiary kwestorów są uczciwe i że propozycya niema innego zamiaru, jak tylko uporządkowanie praw władzy prawodawczéj.

„Po deklaracyi téj objawia się mocne wzruszenie. Posiedzenie zawieszone na kilka minut.

„Kiedy je rozpoczęto na nowo, p. de Lasteyrie cofa swój porządek dzienny, usprawiedliwiając to cofnięcie deklaracyą ministra, o któréj sądzi, iż uznaje dostatecznie prawa Zgromadzenia.

„P. Crémieux twierdzi, że Izba dostatecznie broniona jest przez konstytucyą, że na to niepotrzeba osobnéj propozycyi; żąda ogłoszenia w koszarach art. 32, 68 i 110 konstytucyi.

„P. Vitet sprawozdawca komissyi obstaje za konkluzyą sprawozdania.

„P. Charras oświadcza z mównicy, że był z początku przeciwny wnioskowi, lecz iż wobec słów ministra wojny zaprzeczających prawa Izbie, przychyla się obecnie do niego.

„To oświadczenie deputowanego ostatniéj lewéj wywołuje wrzawę na ławkach jego przyjaciół politycznych.

„W téj chwili nastaje wielkie zamięszanie.

„P. Michel de Bourges bieży na mównicę. Oświadcza, że propozycya jest kwestyą stronniczą; że komissya niedonosi o istotném niebezpieczeństwie, że wreszcie naród broni Zgromadzenia.

„P. Vitet odpowiada p. Michel (de Bourges), że on sam (p. Michel) wykazał istotne niebezpieczeństwo, bo dowiódł sojuszu między ostatnią lewą i prezydentem.

„Najgwałtowniejsze krzyki powstają na te słowa.

„Wśród niesłychanego zamięszania zadecydowano zakończenie rozpraw.

„P. Charras zabiera powtórnie głos i oznajmia, że jeżli sprawozdawca będzie przedstawiał propozycyą jako groźbę dla lewéj, to on zmieni zdanie swoje i wotować będzie przeciw propozycyi.

„Niepodobna opisać tumultu.

„P. Thiers w słowach gwałtownych oskarża okólnik ministra wojny.

„P. jen. Saint-Arnaud odpowiada, że bierne posłuszeństwo jest nieodzowne dla utrzymania porządku i karności w armii.

„P. Jules Favre wstępuje po nim; ten oskarża wszystkich: ministra za opinią, którą objawił, większość Izby za zamiar obalenia Rzeczypospolitéj.

„P. jen. Bédeau pyta ministra wojny, czyli dał rozkaz zdarcia dekretu Zgromadzenia ustawodawczego, które było ogłoszone w koszarach.

„Minister odpowiada twierdząco.

„Hałas coraz większy, nic nie potrafi go oddać.

„Nakoniec przystępują do wotowania.

„Za wzięciem pod uwagę (prop. kwestorów) głosów 300.

„Przeciw wzięciu, głosów 408.

„Propozycya niewzięta pod uwagę większością 108 głosów.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Z Koźla w Szląsku pruskim donoszą 19 listopada, iż pod Przyrowem ziemia na drodze żelaznéj tak dalece się obsunęła, iż podróżni musieli wysiąść z wagonów, i dostać się po za tę część zepsutéj kolei, gdzie nowym pociągiem udano się daléj. Przewóz jednak towarów na kilka dni wstrzymanym został, co dla wiadomości handlujących podajemy.

— Dnia 30 października r. b. między 11tą a 12ą godziną w nocy widziano przez kilkanaście sekund w lesie należącym do wsi Podhorodce, położonéj u podnóża Karpat, o 6¼ mili od Stryja — meteor w kształcie ogromnéj, płomienistéj i ogoniastéj bryły, który uderzywszy z grzmotem o prostopadłą skałę, i przemknąwszy się następnie lotem strzały tuż obok przestraszonych włościan poławiających w tamtéj okolicy pstrągi, wyleciał z przerażającym łoskotem w górę, gdzie pękł z hukiem podobnym jak przy trzęsieniu ziemi, a w końcu napełnił powietrze zaduszającym, siarczystym odorem. — Podczas tego zjawiska widziano też w Podhorodcach po-nad pomienionym lasem przez kilka minut szeroką i ognistą łunę na widnokręgu. (G. L.)

— W dziennikach pragskich czytamy sprawozdanie z czynności komitetu zajmującego się wystawieniem czeskiego narodowego teatru. Dnia 13 listopada odbyło się posiedzenie tego komitetu pod przewodnictwem Dra Palackiego historyografa Czech. Sekretarzem tego komitetu jest znany ze swoich prac linguistycznych Dr Jungmann. Około 7,000 gmin przyłożyło się do tego narodowego przedsięwzięcia. Starostwa okręgowe zajmowały się zbieraniem składek. Na posiedzeniu tém zrzekli się pp. hr. Hanusz Kołowrat i Henryk Chotjek użytkowania z wolnéj loży przyznanéj im na lat 15 za darowiznę po 4,000 złr. Summa dotąd zebrana dochodzi 80,000 złr. Składki nadeszły nawet z okolic przez Niemców wyłącznie zamieszkałych. Przy końcu posiedzenia zawezwano do składania projektów na piśmie względem miejsca, na którém gmach ten ma stanąć.

— Cavaignac, który już z okładem 50 lat liczy zdobył serce i posag młodéj dziewczyny, którą miotała ambicya. Zamarzyła ona, jeśli nie o losie Józefiny, to przynajmniéj o tytule żony prezydenta Rzeczypospolitéj. Przed ślubem oświadczył jéj jenerał, aby rozważyła zimno, gdyż w razie potrzeby nie będzie on szczędził życia i gotów je poświęcić dla utrzymania republiki. Panna Odier odpowiedziała, iż los jego dzielić zechce. Rodzina jéj niechętna jest temu związkowi, bo do orleanistów się liczy.

— Mąż królowéj hiszpańskiéj trawi po 6—8 godzin dziennie przy połowie ryb, mianowicie pstrągów. Oprócz tego zatrudnienia, poluje także przez trzy lub cztery godziny.

— W zamian za dar porcelanowego serwisu sułtanowi ze strony Ludwika Napoleona, sułtan przysłał mu sześć koni arabskich najczyściejszéj krwi i dwa czapraki, sadzone kamieniami i perłami wraz z całym rzędem. Wędzidła i strzemiona są szczerozłote. Wartość tych dwóch rzędów wynosi 300.000 piastrów tureckich.

— Francuzki rysownik Durand, zbiera rysunki znaczniejszych pomników średniowiecznych Toskanii dla księcia Demidowa. Durand wydał już kosztem księcia dwa podobne zbiory: pierwszy o 100 miedziorytach przedstawiający podróż malowniczą po Rosyi, drugi z 75 rycin złożony, w którym zbiór pomników architektonicznych Flandryi.

— Dziennik amerykański *The National Intelligencer* podaje następujące szczegóły próby pod względem zastósowania elektro-magnetyzmu jako siły ruchu:

Profesor Page obecnie wykładający w Smithsona Instytucie dowiódł, że możność użycia elektro-magnetyzmu jako siły ruchu żadnéj nie ulega wątpliwości. Doświadczenia jego w tym względzie należą do największych, jakie dotąd robiono w téj gałęzi umiejętności.

Kawał żelaza 160 funtów cieżki działaniem siły magnetycznéj ruszony był z miejsca i w górę podniesiony, poczem spuszczał się na dół własnym ciężarem i znów siłą magnetyczną się dźwigał, tak że zdawało się, iż jak piórko wiatrem był poruszony. Siła działająca na ten kawał żelaza i podnosząca go 10 cali wysoko wynosiła wedle obliczenia p. Page 300 funtów i tenże zapewniał, iż kawał żelaza 160 f. ważący, zdoła tak dobrze o 100 stóp jako i o 10 cali w górę podnieść.

Daléj opisuje ten dziennik liczne próby z machiną elektro-

magnetyczną przez pana Page robione, z których wykazuje się, iż siła ta z łatwością dałaby się zastósować do ruchu machin i zastąpić siłę pary.

— W dziennikach saskich następujące umieszczono obwieszczenie:

Za pozwoleniem zwierzchności. Z linii rąk, z formy głowy, twarzy i ciała, z chodu, koloru, mowy, pisma itd. podpisany obowięzuje się każdemu wyjaśninić jego stan duszy, temperament i na pierwszy rzut oka dokładnie scharakteryzować jego wnętrze czyli część jego człowieczą i zwierzęcą.

Benther Psycholog pod Ner itd.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20 do 21 listopada: Bobrowski Władysław z Lubawy. Ajwas Narcys ze Stawczan Janocha Antoni, Jackiesch Julia ze Lwowa. Chowanetz Wincenty z Brodów. Picha Franciszek, Hellenthal Michał z Warszawy. Sobolewski Onufry z Nieprzesny. Ciesielska Marya z Suchy. Jabłoński Wincenty z Leżajska.

Wyjechali: Megerle-Mühlfeld Eugeniusz, Paszyński Jan do Wiednia. Lewicki Piotr do Lwowa. Lewiecki Antoni do Łysakowa. Straszewska Marya do Lutorysz. Swiejkowska do Tarnowa. Marszycki Eustachy do Jarosławia.

(Nadesłane.)

ODPOWIEDŹ

C. k. Komory cłowéj w Kosmyrzowie przy Baranie

na artykuł w Czasie *Nr. 261 Kraków 12go listopada r. b.*

Szanowna Redakcya raczyła niezawodnie w zgodnem porozumieniu się z tyczącemi interessowanemi stronami konkurencyi zbożowéj w artykule Kraków 12go listopada 1851, zwrócić uwagę publiczności w sprawozdaniu handlowem, oraz na surowe i dokuczliwe przepisy celno-graniczne na komorze Kosmyrzów przy Baranie, daléj na trakt czyli drogę zupełnie zaniedbaną od granicy z Barana do Krakowa prowadzącą, dodając, że li tylko z powodów wyżéj wymienionych, a w szczególności z powodu kwarantanny finansowo-celnéj granicznéj, które fury od świtu przed komorą czyli rogatką stojąc odbywać muszą, handel zbożowy zupełnie upada i tak mało fur, najwięcéj 12—15 na targ Krakowski przybywa, a reszta do dnia następnego lub trzeciego za rogatką przemierzenia czekać, lub też do domu ze zbożem wracać musi.

C. k. komora celna austryacka Kosmyrzów vis á vis Barana, widzi się zmuszoną na ten zarzut następnie odpowiedzieć i stan rzeczy o ile możności w tem świetle wyjaśnić w jakiem się znajduje. Wprawdzie niezaprzecza się, że komora rossyjsko-polska Baran, jest punktem centralnem handlu zbożowego do miasta Krakowa; i że szczególnie w porze czasu pięknego znaczna ilość fur zbożowych wyładowanych w dni targowe *poniedziałek* i *czwartek* około południa lub późniéj na Baran przybywa, gdzie się kupcy krakowscy udają, kupują, na tutejsze krajowe fury ładują, i dopiero po tak trudnéj procedurze, tłumem ledwie około godziny 2 lub 3 po południu, czasem i późniéj na plac komory c. k. austryackiéj w Kosmyrzowie przybywają, wszyscy jednym razem bez względu na istniejące przepisy expedycyi żądają!! Czyli ostatnia urzędowa na rozporządzeniach władz wyższych opierająca się operacya celno graniczna, gdyby i czterech urzędników szczególnie w dniach jesiennych krótkich z największą gorliwością urzędowania dopełniali, przy mierzeniu zboża najmniéj jednéj fury w każdym transporcie jest podobną? rozstrzygnienie téj kwestyi oddaje się pod sąd zdrowy szanownéj publiczności!!! Na dniu 10 listopada r. b., przybyło 108 fur na plac urzędowy c. k. komory austryackiéj w Kosmyrzowie o godzinie 2 po południu, z tych fur zostały finalnie mierzone, wyexpedyowane i puszczone do godziny 5téj po południu 36 fur; w dzień następny zaś od godziny 7½ rano do godziny 4 po południu resztę 72 fur — co jest jasnym dowodem, że fury nie wprost do Krakowa tylko do wiosek właściwych dążą, i dopiero z ostatnich miejsc podług upodobania do Krakowa się udają. W tym ostatnim wypadku niejest więc wina urzędu cłowego, jeżeli 12 lub 15 fur zboża do Krakowa przybywa, ponieważ zdaje się być obowiązkiem kupców zbożowych swoich furmanów w porządku utrzymać, tojest pilnować, ażeby z wyjątkiem czasu do cłowego urzędowania na granicy, w domu lub po karczmach drogowych więcéj czasu nie mitrężyli, jak o ile okoliczności wymagają. Że, daléj mówiąc, transport zboża w wańtuchach w tych okolicach zaprowadzony jest nadzwyczajnie w kombinacyi i manipulacyi celnéj utrudzającym, dla konkurentów zbożowych niekorzystnym a odgadnienie podanéj ilości ładowanéj na rzut oka nie zawsze pewne, każden z praktyki przyznać musi!

Komora po kilka-kroć razy zwracała uwagę kupców zbożowych na ten przedmiot, proponując, że byłoby co do expedycyi prędszéj bardzo ułatwiającém, gdyby zboże w worach korcowych zawierających 2 metz (austr.) transportowano; lecz wszystkie podobne propozycye pokazały się dotychczas daremne, i są dowodem, że kupcy zbożowi krakowscy z Kazimierza i Kleparza z postępem czasu w tym względzie zupełnie niepokrewnieni, z własnym upadkiem w tył się cofają. Komora uznaje więc za obowiązek szanowną publiczność trudniącą się handlem zbożowym, na zasadzie przekonania praktycznego robić uważną, że tylko ten jeden środek może im przynieść korzystne ułatwienie w expedycyi celno-granicznéj, gdy zboże z Królestwa ros.-polskiego w worach wyżéj opisanych ładowane, na komorę do tego cokolwiek wcześniéj jak dotychczas przystawiane będzie; inaczéj zaś życzące ułatwienie zawsze niepodobnem i urzędnikowi cłowemu pod ścisłą kontrolą straży finansowéj stojącemu niemożebnem będzie więcéj fur wyexpedyować, i bez narażenia sławy własnéj i nieprzyjemności przepuścić, jak tylko o ile manipulacya mozolna, mierzenie zboża i czas pozwoli; więc tylko od pretendentów zależeć będzie, tym interesem tak kierować, ażeby żądania, do których dążą, w odpowiednim sposobie zadowolnionemi zostały.

Co do komory cłowéj w Kosmyrzowie, ta nigdy, od zajęcia jej stanowiska, niezaniedbała i niezaniedba, nad siły swemu powołaniu i żądaniom pretendentów z zaprzysiężoną gorliwością zadosyć uczynić; lecz oraz zapewnić musi, że na włos od rozporządzeń zobowiązujących odstąpić niemoże i nieodstąpi, dopóki takowe na drodze legalno-rządowéj, przez właściwe władze zmodyfikowane lub odwołane nie zostaną!!!

Co się tyczy gościńca z Barana do miasta Krakowa prowadzącego, komora niezaprzecza, że jest nietylko w względach publicznych, a tém więcéj w stosunkach handlu zbożowego między Królestwem Rossyjsko-Polskiém i miastem Krakowem bardzo ważnym, potrzebnym, i w teraźniejszym zaniedbanym stanie transport zbożowy wiele utrudzającym! Lecz komuż winę w tym przedmiocie przypisać? Szanowni pretendenci niezawodnie odpowiedzą, jak zwykle, że władze rządowe są tego złego przyczyną! Lecz ten zarzut słusznem nazwać niemożna, z powodu, ponieważ szanownéj publiczności wiadomo być musi, że droga o któréj mowa, jeszcze za rządu wolnego miasta Krakowa projektowana, zaczęta i mimo (o ile z ust kilku wiarygodnych obywateli Okręgu Krakowskiego komora słyszała) odpowiednich źródeł, z niewiadomych przyczyn dotychczas uskutecznioną niezostała. Władze c. k. Rządu austryjackiego zaś, mimo olbrzymich działań różnych rodzajów w Wielkiém Księstwie Krakowskiém dla dobra publicznego, więcéj uskutecznić niemogły, jak dotychczas jest widocznem; a że i względem gościńca bitego z Barana do Krakowa od roku 1847 kroki potrzebne były robione, plany przedłożone, a nawet ten przedmiot największą częścią przez administracye c. k. obwodowe finansowe w Krakowie u władz wyższych do téj chwili najusilniéj był popierany, może każden, komu na tém zależy, przekonać się. Szanowni pretendenci raczą więc i ze swojéj strony w tym ważnym względzie przyłożyć starania, a przekonają się, że kroki, które dla dobra publicznego i ogólnego zrobią, nie w dalekim czasie pomyślne im skutki i piękne owoce przyniosą. — C. k. Komora Kosmyrzów vis á vis Baran, 16 listopada 1851.

(Nadesłane.)

W dniu 17 b. m. złożono w miejscu wiecznego odpoczynku, zwłoki ś. p. Teofili Wiktoryi Bulikowskiéj, żony doktora medycyny; znakomite onejże wykształcenie i łagodność charakteru powszechnie wielbione, zgromadzały w miły jéj dom licznych przyjaciół, a utrzymywany przez nią pensyonat płci żeńskiéj, który dla nadwątlonego zdrowia przed trzema laty zamknąć zmuszoną była, zapewnił jéj pamięć w następnem pokoleniu. Ś. p. Bulikowska pojęła szlachetne powołanie nauczycielki, osnowając na tle narodowém i religijném wychowanie dziewic, umiała w swe uczennice wszczepić uczucie godności oraz słodycz w obejściu się, które dopiero nadają wartość zaskarbionym wiadomościom: to też, które dziś już są obywatelkami, przypominają swą mistrzynią, jako żony, błogiem szczęściem domowem, jako matki, wzorowém pielęgnowaniem dzieci, jako Polki, miłością rodzinnéj ziemi. W kościele Ś. Anny, gdzie żałobne odbywało się nabożeństwo, napełnione łzami oczy tłumnie zebranych przyjaciół, wyjawiały głęboki żal z tak dotkliwéj straty, bracia zaś wychowanek wynosząc na cmentarz szacowne zwłoki, pragnęli okazać wdzięczność swych rodzin. Pozostały małżonku, znajdź ulgę ciężkiéj boleści, w powszechnéj czci uświecającéj pamięć zmarłéj: — utulcie płacz sieroty, Bóg was osłoni opieką, bo cnoty matki są błogosławieństwem dzieci.

Kraków 19 listopada 1851. S..

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 21 listopada. Dowóz na dzisiejszym targu był średni, ale dowieziono wszystko co wczoraj znajdowało się na komorach. Nie widzieliśmy dzisiaj kupców z Galicyi, ruch zatém był słaby i ceny poczęły zniżać się. Sprzedano żyta do 400 korcy po 6⅞, 7, 7¼, 7⅓, 7⅔; pszenicy do 300 korcy po 8½, 8¾, 9, 9½; jęczmienia do 250 korcy po 5⅓, 5½, 5⅔, 5¾ złr. Kupcy spodziewają się na pewien czas zniżenia cen, bo skoro drogi naprawią się przez mrozy przywóz powiększy się znacznie. Lecz nienależy sądzić, aby to zniżenie trwało długo, bo o ile nas wiadomości z Galicyi dochodzą, brak zboża jest znaczny, a do tego wielu kupców sprowadzało ziarno raczéj z Węgier niż z Krakowa.

Rzepak w téj chwili jest poszukiwany i utrzymuje się w cenie na 9½—10 za zimowy, na 6¾—7½ za letni. Miód mniéj już popłaca. Okowita idzie w górę; średni gatunek (74—77°) 23—25 złr., tęższy (80—85°) po 26—26¾ złr.

Dubiecko w Ziemi Sanockiéj 8go listopada. Osobliwsza służy nam jesień, drzewa wprawdzie pożółkły i liść opada, ale ciepło dochodzi z południa do 14 stopni w cieniu, deszcz, jeżeli którego dnia spada, nazajutrz małoco więcéj zimna jak tegorocznego bywało lata; ztąd to ozime zasiewy ślicznie wyglądają i miłe rolnikom rokują nadzieje. Pokłady pod zboża wiosenne wszędzie porobione, a w wielu miejscach widać już uprawki i orań pod owsy. Inaczéj się ma z cenami produktów. Ceny onych dzisiejsze straszą ludność biedniejszą widokiem cen, jakich na przednowku na wiosnę spodziewać się trzeba: obecnie bowiem płacą za korzec pszenicy 20 do 21 złr., żyta 16 złr., jęczmienia 12 złr., owsa 5½ w. w., a ziemniaki nietylko że zupełnie chybiły, gdyż w wielu miejscach nawet wysad się nie wrócił, ale nawet i te, które zebrać się udało, suchemu ulegają gniciu. Z dość znacznéj liczby gorzelń w okolicyi naszéj, dotąd są dwie tylko w ruchu: bo lubo wódka dobrze płaci, przy wysokich wszakże cenach zboża i prawdopodobném znacznem onegoż przyszłém podrożeniu, wahają się właściciele gorzelń przerabiać go na produkt, którego ceny tak częstym podlegają fluktuacyom, zwłaszcza gdy wydatki wódki w naszych gorzelniach, dla braku ludzi specyalnie usposobionych, tak często zawodzą. Dwie wspomnione gorzelnie, wódkę z ziemniaków i zboża pędzące, mają najgorsze wydatki, tak, że ta sama już jedna okoliczność może być powodem powstrzymania ich nieopartego na rachubie ruchu. W gorzelni tutejszéj otrzymano z wyrobionych ziemniaków zaledwo tyle garncy okowity, ile wypotrzebowano korcy ziemniaków, a z korca żyta nie ma obecnie tylko 5 garncy okowity. Oczywista strata, mimo że garniec 31° okowity 1 złr. 24 kr. m. k. płaci. (P. G.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 21go listopada* Metaliki 5-proc. 92 3/16. — Metaliki 4½-procent. 81 11/16. — Metaliki 4-proc. 73. — 3-proc. z 1839 r. 297½. — 2½-proc. 55½. — 1-proc. 19½. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 300⅜. — Augsburg 126. — Londyn 12 30 kr. — Paryż 149¾. — Akcye Bankowe 1206 Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1472½. Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91¼.

Kurs krakowski z dnia 22 listopada. Banknoty 85¼. — Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101⅛. — Listy zast. galic. żądają 83½. — dają 83. — Cwanc. stare 105¾ nowe 106⅙.

Kurs lwowski z d. 18 listopada. Dukat holen. 5 złr. 36 kr. — Dukat ces. 5 złr. 44 kr.. — Półimperyał rosyjskie 9 złr. 52 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 55 kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 80 złr. 12 kr.

Kurs wiedeński z dnia 19go listopada. — Metaliki 92⅛. — Nowa pożyczka 81¾. — Akcye Banku wiedens. 1212. — Akcye Kolei żelazn. 154. — Agio od złota 31¼, od srebra 25.

Kurs wrocławski z dnia 19 listopada. Banknoty austryackie 81¾. — Pols. bank. bilety 94⅚. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 94 7/12. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 78⅚.

URZĘDOWE.

Ner 7699. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [423]

miasta Krakowa i Jego Okręgu

W myśl artyk. 12 ust. hipot. z roku 1844, po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa wszystkich prawa mieć mogących do spadku po ś. p. Józefie i Teresie z Ramosińskich Antosach małżonkach pozostałego, składającego się z domu Ner 15 w gm. VII Kleparz położonego, aby się do Trybunału w przeciągu trzech miesięcy zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek w mowie będący Józefowi Teofilowi dwóch imion Antosowi synowi przyznany będzie.

Kraków dnia 31 października 1851 r.

Sędzia prezydujący J. PAREŃSKI.

(2-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

---

[434] OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁU

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Cezara Papieskiego obywatela m. Krakowa sprzedanym zostanie dom z gruntem, we wsi Krowodrzy przy Krakowie, pod l. 46 w G. VIII stojący, w drodze przymuszonego z tegoż wywłaszczenia własnością Błażeja i Katarzyny Sikorów będący, którego granice są następujące: graniczy na północ z domem Nr 45 oznaczonym, na południe z domem Nr. 47 oznaczonym, własnością Sliwy będącym, na wschód z gruntem do domu Nr 46 należącym własnością Sikorów będącym, na zachód frontem z drogą publiczną wsi Krowodrzy.

Zajęcie domu rzeczonego wraz z gruntem uskutecznił Stanisław Sirmontowski c. k. Z. komornika sądowego, aktem z d. 21 maja 1851 r. warunki zaś licytacyi jak niemniéj cena szacunkowa tejże realności wyrokiem c. k. Trybunału wydziału I. z d. 31 lipca 1851 r. zatwierdzone, są następujące:

1. Cena szacunkowa domu w Krowodrzy przy Krakowie pod l. 46 w Gm. VIII miejskiéj wraz z gruntem do tegoż należącym położonego, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 4000 w monecie polskiéj kurant srebrnéj brzęczącéj, która to cena szacunkowa w braku licytantów na trzecim terminie licytacyi do ⅔ części zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny na tymże terminie dalsza licytacya rozpoczętą zostanie.

2. Chęć kupna mający, złoży na vadium 1/10 część szacunku w monecie srebrnéj kurant tj. kwotę złp. 400, od złożenia którego jedynie sprzedaż tę popierający Cezar Papieski, jest wolny.

3. Nabywca zapłaci podatki zaległe, jeżeliby się jakie okazały za rok ostatni, stosownie do przepisów prawa, tudzież zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata takową licytacyą popierającego, jakie wyrokami zasądzone będą.

4. Wypłaty warunkiem 2 i 3cim wyrażone, nabywca potrąci sobie z wylicytowanego szacunku, resztujący zaś szacunek wypłaci za asygnacyami sądowemi po prawomocności wyroku klasyfikacyjnego z procentem po 5/100 rachując od daty nabycia.

5. Summy widerkaufowe i instytutowe, gdyby się jakie okazały, zostaną przy nieruchomości, również z obowiązkiem opłacania przez nabywcę procentu 5/100 a to bez względu na nieukończoną klassyfikacyą.

6. Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi, nabywca utraci vadium i nowa licytacya na jego koszt i niebezpieczeństwo, a nigdy na korzyść ogłoszoną zostanie.

7. Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczem przysądzeniu nabytéj realności o ⅛ część więcéj nad wylicytowany szacunek zaofiarował, obowiązany jest złożyć takową w wraz z vadium w depozyt sądowy i dopełnić przepisanych formalności.

8. Po dopełnieniu warunku 2 i 3go licytacyi, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie dochody z nabytéj realności do niego należeć będą przy dotrzymaniu mieszkańców do kwartału, gdyby się ci znajdowali.

Sprzedaż rzeczona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału m. Krakowa i jego okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10éj rano zaczynając, za popieraniem adwokata Adama Gołemberskiego.

Do licytacyi rzeczonéj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 29 stycznia
2. „ 4 marca
3. „ 6 kwietnia

1852 r.

Wzywają się zatem na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków d. 14 listopada 1851 r.

Librowski.

Inseraty.

Ner 471. RADA OGÓLNA (439)

Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

Zawiadamia strony interes w tém mieć mogące, że wszelkie procenta od kapitałów na realnościach obciążonych temiż, a do domu ogólnego schronienia ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, należne — tudzież czynsze ziemne z powyższego tytułu — oraz wszelkiego rodzaju składki i ofiary, mają być wnoszone na ręce szanownego Stefana Mułkowskiego Z. Kasyera, pod L. 15 w gm. I przy Rynku głównym w kamienicy Wysockich na drugiem piętrze zamieszkałego. — Kraków dnia 16 listopada 1851 r.

Prezes *K. Hoszowski.*

[1-3] Sekretarz *J. Wieckowski.*



S. STEFAŃSKI (1-3)

krawiec męzki [438]

przeniósł swoje pomieszkanie wraz ze składem sukień z ulicy Floryańskiéj Ner 555, w Rynek główny pod Ner 262 do domu zwanego pod *Kanarkiem* — zarazem zawiadamia szanowną publiczność, iż podejmuje się wszelkich robót w najświeższym guście po umiarkowanéj cenie.

Podpisanemu w przejeździe z Wiednia do Krakowa z 15 na 16 listopada, nie wiadomo na któréj stacyi kolei żelaznéj zginął pugilares, a w nim było: 1) złreńskich. 1160 m. kon. w banknotach austryackich, 2) rubl. papier. rosyjs. 80, 3) trata we Lwowie wystawiona na złr. m. k. 500 ordr Schmelke Laser Breit z akceptem pp. Arenstein Eskeles w Wiedniu i różne papiery. — Ktoby takowy znalazł lub miał jaką wiadomość — zechce o tem donieść podpisanemu, a sowitą otrzyma nagrodę.

[425—3] *M. H. Cypres* Stradom Ner 25.

---

[424] Zupełnie nowa mahoniowa (3)

PHISHARMONIJKA

z nadzwyczajnie pięknym dźwiękiem jest do nabycia w hotelu pana Pollera pod Ner 22. — Bliższą wiadomość powziąść można tamże zrana od godziny 10 do 12éj.

Podpisany zawiadamia, iż przybędzie do Krakowa na dzień 22 grudnia r. b. i rozpocznie kurs tańców zaraz po świętach Bożego-Narodzenia; życzący sobie korzystać z takowych — zechcą wcześnie przesłać swoje adresa dla zamówienia dogodnych godzin pod Ner 647 przy ulicy Mikołajskiéj na 1sze piętro. — *J. Zieliński.* [412—3]

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
21	2	27" 3'''. 756	+ 0° 3	1''' 37	zpłzac. mocny	pogoda z chm.			
„	10	„ 4 400	— 3 5	1 49	płzach. słaby	„		+ 0° 4	— 3° 5
22	6	„ 4 820	— 3 8	1 44	ppłwsch. „	pochmurno			